

e-Walne receptą na pandemię

WYWIAD Radosław L. Kwaśnicki: Wypracowany przez nas model zakłada rozszerzenie możliwości stosowania przepisów o prowadzeniu zgromadzeń właścicielskich w sposób „zdalny” również na te spółki kapitałowe, w których tego nie przewidziano

Nestor polskiego rynku kapitałowego Andrzej Nartowski napisał na swym blogu, że w obliczu pandemii walne zgromadzenie jest źródłem zagrożenia, które jednak można ograniczyć. W tym celu należy zapewnić akcjonariuszom możliwość zdalnego uczestniczenia w walnym zgromadzeniu. To dobry pomysł?

Dobry i dobrze byłoby, gdyby został niezwłocznie zrealizowany. W Szwajcarii dla przykładu zbliżone rozwiązanie obowiązuje od wczoraj. My pracujemy nad tą koncepcją od soboty. Przede wszystkim trzeba się zgodzić z tym, że odbywanie obrad organów właścicielskich spółek kapitałowych na dotychczasowych zasadach, w czasach panującej pandemii koronawirusa SARS-CoV-2, rzeczywiście może nieść za sobą określone zagrożenia. Pierwsze z nich dotyczą obszaru zdrowia, gdyż spotykając się w jednym miejscu i czasie znacznej liczby osób może zwiększać ryzyko zakażenia pośród uczestników takiego zgromadzenia. A pamiętajmy, że dobre praktyki zalecają uczestnictwo w obradach organu właścicielskiego spółki publicznej również członków zarządu oraz rady nadzorczej co najmniej w takim zakresie, w jakim jest to niezbędne do udzielania wyjaśnień odnoszących się do rozpatrywanych spraw. Te zasady w dzisiejszych realiach zwiększają ryzyko zakażenia koronawirusem podczas obrad zgromadzenia także przez menedżerów spółki, co może zagrazać stabilności jej bieżącego funkcjonowania. Oczywiście można by pracować nad wdrożeniem miękkich rozwiązań ostrożnościowych, w tym odstąpić od stosowania niektórych zasad corporate governance, mających na celu zwiększenie efektywności pracy organu właścicielskiego spółki. Ale postępując w ten sposób, łatwo można przekroczyć granicę, za którą zgromadzenia utracą swój walor przestrzeni służącej wymianie poglądów o spółce i przeistoczą się w maszynkę do podejmowania uchwał. A przecież kluczowym prawem akcjonariusza jest, poza głosowaniem, zadawanie pytań, udział w dyskusji, redagowanie ad hoc projektów uchwał lub poprawek do nich – bez tego często trudno głosić z należytych rozeznaniem, co może mieć wpływ nawet na skuteczność uchwał.

Do tego dochodzi kłopot, o którym już pisaliśmy – część osób z zagranicy nie jest w stanie przylecieć do Polski. To prawda. A jeśli już nasi obywatele przyjadą np. z wakacji – mają dwutygodniową kwarantannę i nie mogą wyjść z domu. Pandemia koronawirusa SARS-CoV-2 wymusza na władzach licznych państw, w tym Polski, stosowanie wielu ograniczeń w swobodzie przepływu osób, w tym zamykanie granic, kwarantannę, zakaz zgromadzenia się etc. Oznacza

to, że zagraniczni inwestorzy aktywni na krajowym rynku kapitałowym bez własnej winy mogą napotkać na istotne trudności w dotarciu na obrady zgromadzeń właścicielskich. Analogiczny kłopot może spotkać również naszych obywateli, którzy z uwagi na ekspozycję na ryzyko zakażenia koronawirusem zostaną obłożeni obowiązkową kwarantanną. A trzeba mieć na uwadze również to, że nie wszystkie potencjalne ograniczenia w swobodnym poruszaniu się możliwe są do przewidzenia z wyprzedzeniem pozwalającym na zapewnienie inwestorowi odpowiedniej reprezentacji podczas zgromadzenia za pośrednictwem profesjonalnego przedstawiciela (szczególnie że gros potencjalnych pełnomocników wybiera obecnie zdalną pracę).

To wracam do pytania. Zdalne uczestnictwo w walnym to dobry pomysł?

To najciekawsze rozwiązanie. Zapewni w najszerszym stopniu zdolność nieskrępowanego realizowania wszystkich uprawnień korporacyjnych związanych z obradami. Przy dzisiejszym stanie techniki nie powinno stanowić wy-

„Zdalny” udział w zgromadzeniu nie będzie obowiązkiem współnika, lecz dodatkowym rozwiązaniem możliwym do wykorzystania przez niego wedle jego własnej woli

zwania dla spółki zapewnienie właścicielom bieżącej transmisji z obrad zgromadzenia czy dwustronnej komunikacji w czasie rzeczywistym pozwalającej również na wykonywanie prawa głosu. Wiem to z własnego doświadczenia, zebranego m.in. jako przewodniczący e-WZ GPW S.A. oraz Santander Bank S.A. Zastosowanie zaś takich rozwiązań informatycznych pozwala prowadzić zgromadzenie z udziałem wszystkich zainteresowanych osób, bez względu na obiektywne ograniczenia wynikające ze stanu pandemii. Są u nas również specjalistyczne firmy, dla których e-WZ to teraz już żaden kłopot. Tak więc obawy o kłopoty techniczne nie powinny odstraszać.

Tyle że dziś prawo ogranicza tę możliwość.

Tak, wedle aktualnego stanu prawnego, aby odbywać takie „zdalne” zgromadzenie, konieczne jest zawarcie odpowiedniego upoważnienia w statucie, zaś niewiele podmiotów przewidziało – z różnych powodów – z wyprzedzeniem, iż taki tryb procedowania okaże się przy-

szłości niezbędny. Niektórzy powiedzą, że to problem pozorny i w takim razie należy zmienić dokumenty korporacyjne spółek. Sugestia może i słuszna, lecz trzeba pamiętać, że dla wprowadzenia omawianej zmiany niezbędne jest odbycie zgromadzenia właścicielskiego (co już w niektórych przypadkach jest dalece utrudnione i wymaga czasu), a następnie zarejestrowanie nowej treści umowy statutu w odpowiednim rejestrze sądowym. Dopiero z chwilą rejestracji bowiem zmiana staje się skuteczna. A wiadomo, jak dziś wygląda sytuacja w sądach. Zatem e-WZ jest już w k.s.h., ale spółka, która nie ma tego w statucie, może być w tym zakresie uziemiona. Co więcej, kodeks nie przewiduje w ogóle e-Zgromadzenia dla sp. z o.o., a mamy przecież na rynku takie spółki z bardzo dużą liczbą rozproszonych, nierzadko po całej Europie, współników.

Tak, teraz byłby kłopot z załatwieniem czegośkolwiek w sądzie. Wiem, że opracował pan projekt nowelizacji kodeksu spółek handlowych, która rozwiąże ten problem.

Nie tylko ja, choć brałem aktywny udział w pracach całego zespołu. Problemy, o których rozmawiamy, zostały szybko zauważone przez Ministerstwo Aktywów Państwowych. Przy tym resorcie funkcjonuje komisja, której jestem członkiem. W jej ramach, w sposób absolutnie wyjątkowy, prowadzimy prace nad możliwie prostym rozwiązaniem, które miałyby usprawnić (czy w niektórych przypadkach nawet umożliwić) procedowanie zgromadzeń w czasie pandemii koronawirusa SARS-CoV-2. Ze względu na okoliczności (większość komisji jest na kwarantannie – red.) w pracach nad projektem aktywny udział bierze wąska – jak na zmiany w kodeksie grupa ekspertów: prof. Andrzej Szumański, prof. Michał Romanowski, mec. Jan Linke (Aviva), dr Rafał Kos, pan sędzia Artur Grajewski (Ministerstwo Sprawiedliwości), pan Karol Szymański (członek rad nadzorczych, ekspert rynku kapitałowego) oraz pan Filip Ostrowski (specjalista w zakresie – polskiego i międzynarodowego – prawa spółek, dyrektor w MAP). Opinie do projektu nowelizacji wyraził ponadto m.in. prof. Mirosław Pawełczyk. Organizacyjnie, co przy takim tempie prac jest nie do przecenienia, wspiera nas 24 godziny na dobę pani Izabela Wojtyczka z MAP. Wspominam o tym, bo to pokazuje rzadko występujący sposób tworzenia nowego prawa. Uczestniczą w tym i znakomici eksperci, profesorowie prawa, i przedstawiciele rynku, i wreszcie fachowcy z poszczególnych ministerstw. Minister Janusz Kowalski prowadzi nasz „speczespół” oraz zapewnia nam komfort pracy, w żadnej jednak mierze nie narzucając nam kierunku rozwiązań ani nie ingerując w personalia.



Dr Radosław L. Kwaśnicki, partner zarządzający w Kancelarii RKKW – Kwaśnicki, Wróbel & Partnerzy, członek Komisji ds. Reformy Nadzoru Właścicielskiego i koordynator merytoryczny prac zespołów eksperckich tej komisji w Ministerstwie Aktywów Państwowych

Jego uwagi dużo jednak wnoszą co do meritum.

Nachwaliłiśmy już wiele osób za ich aktywność. Ale co konkretnie chcecie zmienić?

Wypracowany przez nas model zakłada rozszerzenie możliwości stosowania sformułowanych aktualnie w ramach kodeksu spółek handlowych przepisów o prowadzeniu zgromadzeń właścicielskich w sposób „zdalny”, również na te spółki kapitałowe (w tym, tu nowość, na „nieformularzowe” sp. z o.o.), które nie przewidywały takiej możliwości w treści swoich dokumentów korporacyjnych. Proponujemy, aby rada nadzorcza, jako organ stanowiący emanację właścicieli w spółce oraz mający za zadanie posługiwanie się określonymi mechanizmami celem ochrony jej interesu, została wyposażona z mocy prawa w kompetencję do decydowania o możliwości uczestniczenia w zgromadzeniu przy wykorzystaniu środków komunikacji elektronicznej. Ważne jest jednak, aby podkreślić, iż na skutek skorzystania z tego uprawnienia przez radę nadzorczą „zdalny” udział w zgromadzeniu nie będzie obowiązkiem współnika, lecz dodatkowym rozwiązaniem możliwym do wykorzystania przez niego wedle jego własnej woli. Może on zawsze również przyjść na obrady, jeśli chce. W odniesieniu do spółki z ograniczoną odpowiedzialnością decyzję o wykorzystaniu nowoczesnych technologii przy organizacji zgromadzeń będą mogli podjąć także sami współnicy, procedujący dla przykładu w trybie pisemnym (nie w każdej bowiem spółce tego typu funkcjonuje przecież rada nadzorcza). Taka decyzja właścicieli nie będzie już – wedle przygotowanej propozycji – wymagała dla swojej skuteczności rejestracji w rejestrze sądowym. Zatem, by e-WZ stały się powszechnie

dostępne, nie byłoby konieczności odbycia zgromadzenia i podjęcia uchwały o zmianie statutu oraz jego wpisu do KRS. Wystarczy zgoda rady (wyjątkowo współników sp. o.o., gdzie rady brak).

Oczywiście decyzje co do uchwalenia ustawy, w tym tego, jak szybko to uczynić, podejmą politycy. Ale gotowe rozwiązanie już w zasadzie jest. Dogrywamy tylko przecinki.

Gotowy jest już także projekt ustawy przewidujący możliwość odbywania przez zarządy oraz rady nadzorcze spółek kapitałowych posiedzeń z wykorzystaniem nowoczesnych instrumentów teleinformatycznych, choćby umowa spółki tego nie przewidywała. Czy jeśli te dwa rozwiązania wejdą w życie, będziemy potrzebowali jeszcze czegoś na wypadek sytuacji takich jak pandemia?

Trudno z góry zidentyfikować wszystkie wyzwania, które przed nami może postawić dzisiejsza sytuacja związana z pandemią koronawirusa. Świat, który znaleźliśmy do tej pory, ulega na naszych oczach istotnym i dynamicznym zmianom. Celem osób pracujących przy wspomnianej komisji do spraw reformy nadzoru właścicielskiego jest stworzenie mechanizmów z obszaru corporate governance, które ułatwią w tym niełatwym czasie zachowanie stabilności funkcjonowania spółek kapitałowych w Polsce. Mam przekonanie, że upowszechnienie w organizacji prac ich organów wewnętrznych nowoczesnych rozwiązań informatycznych jest konieczne oraz stanowi remedium na problemy najgłośniej artykułowane przez przedstawicieli praktyki. I to założenie realizują oba projekty ustaw nowelizujących kodeks spółek handlowych. ©

Rozmawiał Patryk Słowik

Cały wywiad na GazetaPrawna.pl